Wiosenny koncert

Na starym dębie, w dziupli mieszkały dwie wiewiórki. Jedna miła na imię Wiki, a druga Rudi. Właśnie robiły porządki w swoim mieszkaniu. Chciały posprzątać przed nadejściem pani Wiosny, która zgodnie z kalendarzem miała nadejść właśnie dzisiaj. Wiewiórki z utęsknieniem wyczekiwały nadejścia wiosny. Całą zimę spędziły w dziupli, a była ona tego roku szczególnie sroga i długa. Na szczęście wiewiórki mają puszyste ogony, którymi mogą się przykryć podczas dużych mrozów. Wiewiórki są również znane z tego, że robią zapasy na zimę. Wiki i Rudi jesienią zapełnili całą spiżarnię, jednak teraz była ona już prawie pusta.

- Jak to dobrze, że przychodzi wiosna, bo kończą się nam już zimowe zapasy – powiedziała Wiki.
- Rzeczywiście, najwyższy czas przegryźć coś świeżego, zielonego, soczystego, jakieś młode pączki – rozmarzył się Rudi.
- Spójrz co się dzieje! Na zewnątrz pada śnieg! – wykrzyknęła Wiki.
- To niemożliwe, przecież śnieg już stopniał – z niedowierzaniem stwierdził Rudi i sam wychylił głowę z dziupli.

Z nieba spadały duże płatki białego śniegu. Taki widok na początku zimy ucieszyłby każdego, ale pierwszego dnia wiosny nie sprawiał nikomu radości. Wiewiórki zaczęły się zastanawiać, czy nie doszło do jakiejś pomyłki.

- Spójrzmy na kalendarz. Może pomyliły się nam daty. Może wiosna przyjdzie dopiero za miesiąc – zaczęła zastanawiać się Wiki.
- Jeśli okaże się to prawdą, będzie to dla nas bardzo zła wiadomość. Nie mamy aż tak dużo zapasów, by przetrwać jeszcze kolejny miesiąc – z przerażeniem stwierdził Rudi.
- Co my teraz zrobimy? – równie przerażona zapytała Wiki.

Zamartwione wiewiórki nawet nie zauważyły, że śnieg przestał już padać, a zza chmur wyszło słońce. Dopiero śpiew skowronka, który usiadł na gałęzi obok ich dziupli zwrócił ich uwagę.

- O skowronek, jak pięknie śpiewa – zauważyła Wiki.
- Witamy pana skowronka – przywitał się Rudi w imieniu swoim i Wiki i dodatkowo zapytał – Czy może wie pan kiedy przychodzi wiosna?
- Jak to kiedy, oczywiście że dzisiaj. Z tej okazji dzisiaj wieczorem mamy uroczysty koncert. Właśnie ćwiczę przed występem – wyjaśnił skowronek.
- Ale przecież jeszcze przed chwilą padał śnieg – zauważyła Wiki.
- Jaki tam śnieg. To tylko aniołki zamiatały w niebie. One również robią porządki przed nadejściem wiosny – odpowiedział skowronek.
- To wspaniała wiadomość. Jesteśmy uratowani – ucieszył się Rudi.
- A gdzie będzie ten koncert i czy też możemy przyjść posłuchać? – zapytała Wiki.
- To wy nic nie wiecie? – dziwił się skowronek, wyjaśniając - koncert będzie tutaj, przy tym dębie. Wszyscy mieszkańcy lasu mają się na nim pojawić.

Wiewiórki popatrzyły na siebie i szybko zabrały się do sprzątania.

- Musimy posprzątać nie tylko swoją dziuplę, ale też całe drzewo. To przecież tutaj przyjdą wszyscy mieszkańcy lasu – z dumą w głosie powiedział Rudi.
- Tak, musimy się uwijać. Pod drzewem też musimy posprzątać. Przecież większość zwierząt podczas koncertu będzie stać pod drzewem – zauważyła Wiki.

Wiewiórki uwiały się z porządkami. Miały bardzo wiele pracy. Po zimie wszędzie było wiele połamanych gałązek. Na szczęście wiewiórki poradziły sobie z tym zadaniem. Były trochę zmęczone, ale szczęśliwe, że to właśnie u nich odbędzie się uroczysty koncert na powitanie wiosny. Na gałęziach dębu rozsiadły się skowronki. Na polanie pod drzewem pojawiły się różne zwierzęta. Gdy ptaszki rozpoczęły swój śpiew wszyscy ucichli wsłuchując się w ich głosy. Wiewiórki słuchały koncertu w swojej dziupli. Miały stamtąd doskonały widok, i na koncertujące skowronki, i na zgromadzone zwierzęta. Wiki nieoczekiwanie zauważyła nowego gościa.

- Spójrz, jakiś spóźniony gość przybył na koncert – szeptem powiedziała Wiki.
- Ależ to ….., to pani Wiosna – uradowanym głosem odpowiedział Rudi.

Rzeczywiście, z tyłu za zwierzętami pojawiła się pani Wiosna. Poza Wiki i Rudi nikt jej nie widział, bo wszyscy podziwiali śpiewające skowronki. Pani Wiosna spojrzał w kierunku wiewiórek i przykładając palec do ust prosiła o zachowanie ciszy. Wiewiórki nie mogły się powstrzymać. Musiały powitać tak dostojnego gościa. Cichutko zeszły z drzewa i podbiegły do pani Wiosny.

- Witamy bardzo serdecznie. To dla nas zaszczyt, że pojawiła się pani na naszym koncercie – z radości witał Rudi.
- Miło mi jest u was gościć. Niestety nie mogę dłużej u was zabawić, bo mam jeszcze wiele pracy – odpowiedziała pani Wiosna.
- Może będziemy mogli w czymś pomóc – zaproponowała Wiki.
- To miło z waszej strony. Chętnie skorzystam z waszej pomocy. Chodzę po lesie i rozrzucam magiczny

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

proszek, dzięki któremu rośnie trawa i pojawiają się liście na drzewach. Nie chcę wam przeszkadzać w tak pięknym koncercie, i dlatego mam prośbę, byście rozrzucili ten proszek , gdy wszyscy się już rozejdą – poprosiła pani Wiosna.

Po tych słowach wiosna oddaliła się rozrzucając wokół magiczny proszek. Taki sam, jaki otrzymały wiewiórki. Koncert trwał do późnego wieczoru. Po jego zakończeniu wszyscy w radosnym nastroju rozeszli się do swoich domów. Tylko Wiki i Rudi biegły po drzewie wymachując radośnie rękoma. Nikt nie wiedział dlaczego tak robiły. Tylko stary dąb, który przeżył już niejedną wiosnę wiedział dlaczego wiewiórki tak się zachowywały. Był im za to bardzo wdzięczny i obiecał odwdzięczyć się jesienią dużą porcją żołędzi.

Tymczasem następnego dnia po koncercie wiosna na dobre zagościła w całej okolicy. Szare kolory ustępowały zieleniom. Na niebie coraz mocniej przygrzewało słońce, a wiewiórki dalej bawiły się w wiosnę wesoło skacząc po gałęziach drzewa.

EwaB

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026